

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4,20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7,20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Pocz. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ☛
i strona i w teście 40 groszy strona 4 szpal
Nekrologi 30 " " " "
Nadesłane po teście 30 " " " "
Zwyczajne 10 " strona 10 szpal
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 2000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
☛ za firm zagranicznych o 100 procent drożej ☛

Premjer Skrzyński w Łodzi.

Prezes rady ministrów odbył wczoraj szereg konferencji z przedstawicielami robotników i przemysłowców

Trzy pożyczki zagraniczne dla Polski.

W najbliższym czasie przybędzie do Łodzi minister skarbu p. Zdziechowski-

W dniu wczorajszym zupełnie niespodzianie przybył do Łodzi prezydent rady ministrów, p. Aleksander Skrzyński. Przyjazd jego nie był zupełnie przewidywany, ani też zapowiadany, jak to jest zwykle praktykowane, gdy ma przybyć szef rządu. Fakt ten tembardziej wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród nielicznej gromadki wtajemniczonych, którzy w ten lub inny sposób dowiedzieli się o pobycie premiera w naszym mieście. Nagłe zjawienie się tak wysokiego dygnitarza kazało się domyślać, że chodzi o sprawy wielkiej doniosłości.

CEL POBYTU PANA PREMIERA.

Pan premier przybył do Łodzi, by zapoznać się z sytuacją w łódzkim okręgu przemysłowym, najsilniej dotkniętym klęską bezrobocia.

W ciągu dnia wczorajszego p. premier badał sytuację w dwóch innych ośrodkach przemysłowych: Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku.

Pana premiera Skrzyńskiego oczekiwali na dworcu przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych. Po powitaniu pan premier udał się do województwa, dokąd na godzinę 5-tą została zwołana konferencja z przedstawicielami związków zawodowych, na 7-mą wiecz. konferencja z przedstawicielami związków przemysłowych.

Przedstawiciele tych związków byli zaproszeni na konferencje już w godzinach porannych przez osobistego sekretarza p. wojewody, p. Rosickiego.

KONFERENCJA Z PRZEDSTAWICIELAMI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Konferencja z przedstawicielami robotników odbyła się o godzinie 5-iej po południu w mieszkaniu prywatnym p. wojewody Darowskiego.

Na konferencji byli obecni: z ramienia związku klasowego pos. Szczerkowski, Danielewicz, Kałużyński, Walczak, sen. Kluszyńska i r. Milman; z ramienia związków polskich pos. Waszkiewicz, z ramienia chrześcijańskich pos. Harasz.

Pierwszy zabrał głos pos. Szczerkowski, który przedstawił p. premierowi rozpaczywe położenie robotników łódzkich i stan bezrobocia w Łodzi, oraz zobrazował sposób rozdawania zapomóg przez biura funduszu bezrobocia.

W tym samym duchu przemawiał pos. Waszkiewicz, który prócz tego zaznaczył, że od czasu, gdy nowy rząd objął władzę, ilość bezrobotnych w Łodzi zwiększyła się znacznie, a mianowicie z 35,000 bezrobotnych doszła do zawrotnej liczby 50,000 ludzi.

Posel Harasz podtrzymał wywody swych przedmówców, oraz załżył się na znaczny napływ do Polski cudzoziemców, którzy są groźną konkurencją dla robotników polskich.

Z kolei zabrał głos radny Milman, który przedstawił tragiczne położenie robotników, nie objętych ustawą o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

W końcu odpowiedział p. premier Skrzyński, że rząd zastał kraj w katastrofalnym położeniu, czego winę ponoszą dotychczasowe rządy nieparlamentarne. o-

raz sejm, który udzielał tym rządóm zbyt wielkich pełnomocnictw.

Jedynym ratunkiem są pożyczki zagraniczne, które rząd postara się uzyskać, licząc się z tem, że zaufanie innych państw, które dotychczas z niewiarą spoglądały na nas wskutek zbyt wielkiego budżetu, obecnie będzie przywrócone, co pomoże do zrealizowania pożyczek.

KONFERENCJA Z PRZEMYSŁOWCAMI.

Na godz. 7-mą została zwołana konferencja z przemysłowcami.

Na konferencję tę przybyli ze związku włókienniczego wielkiego przemysłu pp. dyr. Marceł Marciński, Grohman, Kernbaum, Krusche, Poznański, Robert Geyer i in.; z krajowego związku: prezes Babiacki, Jurakowski i Józef Kon.

Po przybyciu przemysłowców do województwa zawiadomiono ich, że p. premier Skrzyński oczekuje ich w sali konferencyjnej. Po przedstawieniu się wszystkim obecnych zabrał głos p. prezydent rady ministrów, który zawiadomił obecnych, jaki jest cel jego przybycia do Łodzi, a mianowicie zaznajomienie się z sytuacją, w jakiej znalazł się przemysł tutejszy w związku z ciągłym zamykaniem fabryk i niepokojącym wzrostem armii bezrobotnych.

Pierwszy zabrał głos dyr. związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, dr. Marceł Barciński, który przedstawił p. premierowi położenie przemysłu łódzkiego i cyfrowy stan jego unieruchomienia. Wskazał on przede wszystkim, że przemysł bawełniany był uruchomiony 150 pr. w stosunku do uruchomienia przedwojennego, w obecnej zaś chwili uruchomienie to wynosi tylko 70 proc. W dalszej części sytuacji znalazł się przemysł wełniany, który w najlepszych czasach uruchomiony był w stosunku 75 proc. stanu przedwojennego, w obecnej zaś chwili uruchomienie to obniżyło się do 30 proc. P. Barciński zaznaczył, że uruchomienie przemysłu łódzkiego po świętach zmniejszy się znacznie, gdyż przemysłowcy starali się przeciągnąć pracę do świąt.

Dalej p. Barciński przedstawił ogólnie znane i niejednokrotnie przez przemysłowców podkreślane czynniki, które doprowadziły przemysł do obecnego katastrofalnego stanu, a więc drożyzna kredytu, ciężary wynikające z ustawodawstwa socjalnego, wielkie podatki państwowe i komunalne i t. d.

Na przemówienie p. Barcińskiego odpowiedział p. premier Skrzyński, który zaznaczył, że zdaje sobie sprawę z ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się Łódź, jednak uważa, iż położenie nie jest bez wyjścia i że rząd uczyni wszystko, aby złemu zaradzić. Wiele jednak zależy od stanowiska przemysłowców, którzy powinni starać się o ile możności utrzymać chociażby obecny stan uruchomienia i nie pozabawiać robotników pracy, którzy i tak przeżywają ciężkie odruchy rozpaczy i nieobliczalne kroki kodruchów rozpaczy i nieobliczalne kroki zaszkodliwy państwu w najwyższym stopniu i mogłyby mieć nieobliczalne następstwa. Utrzymanie spokoju jest najwyższym zadaniem dnia i wszyscy, a prze-

de wszystkim przemysłowcy przez swe wyrozumiałe stanowisko i obywatelskość powinni się przyczynić do utrzymania spokoju w kraju.

KATASTROFALNA SYTUACJA PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO.

Katastrofalną sytuację przemysłu wełnianego przedstawił p. Kernbaum, który zaznaczył, że jeśli przemysł bawełniany żyje jeszcze jako tako i może liczyć na swe odbudowanie, gdyż nie jest on zbyt wielki dla konsumpcji krajowej, o tyle przemysł wełniany musi korzystać z zagranicznych rynków zbytu i wprost niema widoków na jego zmartwychwstanie.

Jeszcze w gorszych barwach przedstawił położenie przemysłu średniego p. Babiacki, który stwierdził, że przemysł ten jest całkowicie zarzućnięty. Wszelkie kapitały zostały stracone, poszły one na podatki, na akcje Banku Polskiego i inne ciężary. Dzisiaj wszystkie niemal średnie fabryki zostały zamknięte, a ich właściciele potrącili majątki do tego stopnia, że nie mają z czego żyć i pożyczają sobie drobne sumy na wydatki codzienne.

SOWIETY COFAJĄ ZAMÓWIENIA.

Dalej zabrał głos p. Grohman, który podkreślił jak beznadziejnie przedstawia się eksport wytworów przemysłu łódzkiego. Nawet sowiety, które w ostatnich czasach czyniły pewne zakupy w Łodzi, dzisiaj ze względu na równowagę swego bilansu handlowego postanowiły wstrzymać wóz obcych towarów do Rosji i pozostały przemysłowców z wielkimi ilościami nieodebranych towarów. Np. firma Szajbler i Grohman pozostała z zamówionym towarem wartości 600,000 dolarów, którego sowiety nie chcą odebrać.

Po przemówieniach przedstawiciele przemysłowców p. premier Skrzyński wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił, że stanął na czele rządu koalicyjnego, zdając sobie sprawę z ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazł się kraj i państwo.

3 POŻYCZKI DLA POLSKI.

P. premier dał do zrozumienia że główną winę ponosi poprzedni rząd, który nie dość wczesnie spostrzegł fakt walenia się w grzyby naszego gospodarstwa, oraz nie przeszkodził w swoim czasie spadkowi waluty, nie ograniczył importu, nie ograniczył budżetu, lecz przeciwnie czynił coraz większe wydatki, jakoby nam nic nie groziło. Również o pożyczkę zagraniczną poprzedni rząd (czytaj p. Grabski — przyp. Redakcji) nie starał się zawczasu. Jeszcze w czerwcu można było otrzymać stosunkowo łatwą większą pożyczkę, tymczasem dzisiaj jest to bez porównania rzeczą trudniejszą.

P. premier Skrzyński oświadczył, iż zdaje sobie sprawę ze znaczenia, jakie będzie miało uzyskanie większej pożyczki zagranicznej dla Polski i jednym z naczelnych zadań rządu koalicyjnego są starania podjęte w tym kierunku. Mianowicie mamy otrzymać

3 pożyczki: jedna dla Banku Polskiego w celu powiększenia pokrycia i obiegu, dru-

ga amerykańska pod zastaw monopolu tytoniowego, wreszcie trzecia — angielska.

Co do pierwszej, to będzie ona zrealizowana dość szybko, natomiast pożyczki dla rządu nie da się tak przedko przeprowadzić i będzie to musiało potrwać jeszcze dłuższy czas.

Zadaniem na najbliższą metę jest wytrwać! Przetrzymać ten najgorszy okres aż do chwili wiania świeżych soków do naszego organizmu gospodarczego.

P. premier zwraca się jeszcze raz z apelem do wszystkich warstw społeczeństwa, aby spółdziałały i współpracowały z rządem nad wydobyciem kraju z ciężkiej opresji.

Konferencje miały przebieg bardzo poważny. W trakcie obrad podniesiono kilka kwestji, co do których p. premier nie był należycie poinformowany, wobec czego p. Skrzyński zapowiedział, że w najbliższym czasie przybędzie do Łodzi min. skarbu p. Zdziechowski, który wyświełli ostatecznie wszelkie szczegóły polityki rządowej i jej stosunku do spraw przemysłowych.

PREMIER SKRZYŃSKI W KIELCACH I KATOWICACH.

KATOWICE, 27 grudnia. (PAT). -

P. prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych, dr. Aleksander Skrzyński udał się wczoraj, dnia 26 grudnia r. b., o godz. 0,15 w podróż do głównych centrów przemysłowych. O godz. 7,33 rano p. premier w towarzystwie urzędnika prezydium rady ministrów p. Scharmachy przybył do Kielc, gdzie na dworcu kolejowym oczekiwali go wojewoda kielecki p. Mantteuffel i wicewojewoda p. Kroebel, starosta kielecki p. Serednicki i inspektor policji p. Barwicz.

P. premier z dworca kolejowego udał się do mieszkania p. wojewody, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie bezrobocia. Narady te trwały do godz. 9,30, poczem p. premier odjechał samochodem do Będzina i Sosnowca. Po wstępnej konferencji ze starostą będzińskim, p. Trzczińskim, p. premier przyjął kolejno delegatów pracowników i pracodawców Zagłębia Dąbrowskiego, którzy przedłożyli mu swoje prośby i postulaty.

Następnie p. premier udał się do Katowic, dokąd przybył o godz. 9,15 wiecz. W obecności wojewody śląskiego Bilskiego, p. premier odbył szereg konferencji w sprawie bezrobocia z przedstawicielami przemysłowców i robotników. W niedzielę rano, dnia 27 b. m., p. premier udał się do Łodzi, skąd powróci do Warszawy w poniedziałek rano.

URZEDOWY KOMUNIKAT O POBYCIE MINISTRA SKRZYŃSKIEGO W ŁODZI.

ŁÓDŹ, 28 grudnia. (PAT). P. Prezes rady ministrów, dr. Aleksander Skrzyński prowadził wczoraj, dnia 27 b. m., do godz. 3-iej rano w Katowicach, w obecności wojewody śląskiego Bilskiego, rozmowy z przedstawicielami pracowników i pracodawców śląskich.

Co mówi były premier Wł. Grabski o spadku, który pozostawił p. Zdziechowskiemu.

Były premier, p. Władysław Grabski, udzielił redakcji jednego z pism warszawskich odpowiedzi na szereg pytań w związku z exposé obecnego ministra skarbu, p. Zdziechowskiego, oraz z powodu przeprowadzonej na ten temat dyskusji w sejmie.

— Czy jest prawda, że rząd poprzedni zostawił obecnemu rządowi w spuściźnie same trudności płatnicze i brak wszelkich środków na opędzenie niezbędnych potrzeb?

— Stan kasy w dniu odejścia poprzedniego rządu był zadawalający i widoki na wpływy dochodów lepsze, niż w poprzednich miesiącach. W październiku wydatki państwowe zostały całkowicie zrównoważone dochodami, a ponieważ listopad i grudzień w 1924 r. były znacznie lepsze, niż październik, można było być spokojnym o stan kas państwowych. Największe trudności kasowe są zawsze latem, późna jesień i wczesna zima są to żniwa kasowe. Jednak w tym roku te żniwa musiały być bardzo skąpe wobec wielkiego kryzysu gospodarczego i finansowego, jaki przeżywamy. Kryzys ten stwarza dla obecnego ministra niewątpliwie wielkie trudności, które zmuszają do stosowania daleko idących środków oszczędnościowych.

— Ale podobno znaczne sumy został poprzedni rząd winien dostawcom?

— W ostatnich miesiącach rachunki takie stawały się coraz większe właśnie skutkiem zaznaczonego przemieszczenia kryzysu. Wielka bowiem ilość odbiorców skarbowych nie płaciła skarbowi należności swoich wobec kryzysu. Dotyczyło to odbiorców drzewa z lasów skarbowych, firm przewożących towary, cukrowni załączających z akcyzą, nie mówiąc o odroczeniach podatkowych.

Ponieważ zaś rząd obowiązany był utrzymywać zgodnie z uchwałą sejmową równowagę budżetu przy pomocy budżetów miesięcznych, więc na dany miesiąc nie sposób było przeznaczyć sumy wystarczającej na popłacenie wszystkich rachunków. Taki stan rzeczy miał miejsce często i dawniej, nie tylko w ostatnich miesiącach, a zapewne istnieć będzie jeszcze pewien czas. Projektowane przemieszczenie zaprowadzenie instytucji kontrolerów budżetu w poszczególnych ministerstwach miało na celu zapobieżenie tej nienormalności jaką stanowią nie płacone na czas rachunki.

— Czy jednak nie było marnotrawstw poprzedniego rządu żyć na skalę 2-miljardowego budżetu, gdy obecny rząd

podjeżdża się żyć na skalę zredukowanego o pół miljarda budżetu?

— Niewątpliwie, że gdyby w poprzednich dwóch latach zostały przeprowadzone dalej oszczędności, byłoby to zasadniczo znacznie lepiej, ale nadmierne zmniejszenie wydatków miałyby i swoje ujemne strony. Gdyby się wydało mniej pieniędzy na zamówienia wojskowe i kolejowe przemysł by jeszcze więcej cierpiał, a obronność nasza też stałaby niżej. Gdybyśmy nie reperowali szos, nie restaurowali i nie stawiali budynków, odbiłyby się to też ujemnie. Zmiany w uposażeniu urzędników — nawet bardzo mało radykalne — też nie były wogóle dawniej do pomyslenia. Gdy w czerwcu 1924 r. żądałem przy tak zwanych drugich pełnomocnictwach upoważnienia dla rządu do zmniejszenia wynagrodzenia tym urzędnikom, którzy mają dochody wynikające z pełnienia ich pracy zawodowej, sejm ten punkt pełnomocnictwa skreślił. Zwiększenia budżetu wojskowego na 1925 rok sejm sam zażądał. Na to, żeby sejm zdecydował się na znaczne oszczędności trzeba było aż tego stanu rzeczy, który teraz zaistniał.

— Czy jednak okaże się możliwym istnienie państwa przy budżecie o pół miljarda mniejszym?

— Na stałe taki budżet byłby nie do pomyslenia, gdyż musiałby zalegać ważne dziedziny pracy państwowej, ważne właśnie dla życia gospodarczego jak drogi, oświata, a również i stan armii musi technicznie się doskonalić, czego bez dużych wydatków się nie osiągnie. Ale na krótki dystans w dobie tak silnego kryzysu, jak obecny, budżet silnie okrojony jest konieczny i będzie oczywiście możliwym przy odpowiednim poparciu przedłożenia rządowych przez sejm, co ma obecnie miejsce. Przytem okrojenie budżetu będzie miało ten dobry skutek, że wiele dziedzin życia państwowego, wymagających uporządkowania a trudnych do zreformowania właśnie pod przymusem o-

becnej sytuacji zostanie w duchu oszczędnościowym uporządkowanych.

— Czy na obecny kryzys gospodarczy duży wpływ wywarły znaczne ciężary podatkowe ponoszone przez społeczeństwo na rzecz państwa?

— Z uchwalonego w 1923 roku podatku majątkowego w wysokości 666 milionów na 1924 i 1925 rok wpłaciło społeczeństwo zaledwie 260 milionów. Gdyby społeczeństwo tego nie było zmuszone płacić, miałyby tę sumę do swojej dyspozycji. Coby z tą sumą zrobiło trudno ściśle określić, ale można wątpić czy całą tę sumę obróciłoby na powiększenie lub udoskonalenie produkcji. Zapewne część poszłaby na zwykłą wzmogoną konsumpcję towarów. Gdyby zaś ta suma nie wpłynęła do skarbu, o tyle mniej byłoby dokonanych zakupów wojskowych, zreparowanych szos, o tyle słabiej szłoby zaprowadzenie na kresach spokoju publicznego, co wszystko ma też znaczenie dla życia gospodarczego. Również tyle mniej Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny mogłyby dać życiu gospodarczemu pod postacią kredytów. Wydatki gospodarcze nader pożyteczne oraz kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego i Rolnego, dalej kredytowanie należności ministerstwom rolnictwa i kolei oraz kredyty akcyjne stanowią w 1924 i 25 r. więcej niż to, co sfery gospodarcze zapłaciły rządowi pod postacią podatku majątkowego. A co do innych podatków, to wysokość ich u nas wcale nie jest większa, niż we wszystkich innych krajach: w 1924 i 25 r. nie było ich ściągnięte więcej, niż będzie ściągnięte zapewne w 1926 i następnych latach, bo nawet jeżeli niektóre podatki zostaną nieco złagodzone, to ogólna suma będzie musiała być dość wysoka, by sprostać już znacznie okrojonymu budżetowi. Jeżeli dziś utarte zostało zdanie, że kryzys gospodarczy został wywołany nadmiernymi świadczeniami sfer gospodarczych na rzecz skarbu, należy widzieć w tem tylko

szkodliwą dla sanacji życia gospodarczego przesadę. Istota rzeczy przedstawia się wprost odwrotnie: nie dlatego kryzys powstał, że świadczenia były nadmierne, ale świadczenia, wydały się nadmiernymi, gdyż kryzys finansowy i gospodarczy utrudnił znacznie stronie gospodarczej wywiązywanie się ze swoich wszelkich zobowiązań, w tej liczbie i z zobowiązań wobec skarbu.

Kryzys gospodarczy ma inne zupełnie przyczyny, niż nadmiar ciężarów na rzecz państwa. W czasie kryzysu dobrze jest wszystkie świadczenia poddawać rewizji i możliwie je ograniczać. Dlatego też obecny pęd do ograniczenia świadczeń wszelkich ma swoje uzasadnienie i powinien znaleźć rozumne ujście. Ale źle jest, jeżeli kryzys gospodarczy chce się objaśnić „cudziemi” winami, to jest: „winą rządu”. Oczywiście, jeżeli kto chce sobie sprawić ulgę, winiąc rząd, to lepiej, aby winił rząd poprzedni, bo to przynajmniej nie szkodzi...

— Ale trzeba sobie zdawać z tego sprawy, że kryzys gospodarczy i finansowy ma zawsze głębsze przyczyny, które tkwią we właściwościach rozwoju gospodarczego danej epoki i środowiska. Nasz kryzys jest zresztą częścią kryzysu ogólnoeuropejskiego.

Nasze życie gospodarcze szło samo ku kryzysowi i dziś ono musi się z kryzysu wyleczyć. A żeby to się jednak stało, najlepiej, aby czynniki życia gospodarczego szukały źródeł kryzysu przede wszystkim u siebie. Takie źródła są bardziej zbliżone do prawdy, a co ważniejsze, są łatwiejsze do opanowania.

— Czy jednak z kryzysu gospodarczego nie płyną i nauki dla rządu?

— Niewątpliwie, że płyną i to głębokie. Wszystko to, co obecny rząd czyni i zamierza czynić, jest właśnie wyciągnięciem konsekwencji słusznych z kryzysu.

Kryzys gospodarczy nakazuje zawsze zwrot w kierunku uproszczenia i potanień aparatu pracy i administracji i osiągnięcia przez to istotnych oszczędności. Dla rządu na tem polu jest również tyle do zrobienia, co i w całym społeczeństwie. Ale rząd powinien skorzystać z kryzysu dla naprawy swego aparatu administracyjnego nie dlatego, by on był winien kryzysowi, ale dlatego, że dla opanowania kryzysu potrzeba zgodnej współpracy rządu i społeczeństwa nad tem, by potrafić szym kosztem — więcej dawać i wytwarzać kosztem — więcej dawać i wytwarzać. Tym nakazom chwili powinien ulegać rząd, samorząd, społeczeństwo — w jednakim stopniu i w zgodnej współpracy.

Aresztowany szpieg Pospiszyl nie jest podobno wogóle czechem.

PRAGA, 14 grudnia. (PAT). Tutejsza radiostacja komunikuje: W sprawie informacji, jaka się ukazała w prasie polskiej, jakoby aresztowano we Lwowie, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji kapitała Pospiszyla z czechosłowackiego sztabu generalnego, „Prager Tageblatt” dowiaduje się, że chodzi tu niewątpliwie o oszu-

sta, albowiem kapitan Franciszek Pospiszyl, jedyny oficer czechosłowacki, noszący to nazwisko, bawi obecnie w Paryżu, pozatem pplk. Viest, czechosłowacki atłatche wojskowy, zawiadomił ministerstwo obrony narodowej, że osobnik, aresztowany we Lwowie nie jest obyw. czechosłowackim.

RUDOLF C. FOERSTER.

On i ona

Wiem, że zwyczaj nakazuje, by, opisując eskapady miłosne ludzi żonatych, ośmieszać je. Jest to do pewnego stopnia pokłon w kierunku obrażonej moralności publicznej i pewnego rodzaju ekspiacja. Jednakże pokłon ten i ta ekspiacja nie mają najmniejszego uzasadnienia. Albowiem człowiek żonaty, który ma kochankę, stanowi problem bardzo poważny, bynajmniej nie nadający się do roztrząsania pod kątem humoru.

Nie mówię tu o człowieku, którego małżeństwo jest nieszczęśliwe, gdyż właściwie człowiek taki nie może być uważany za żonatego w ścisłym tego słowa znaczeniu. Mam na myśli troskliwego ojca rodziny, który pozatem ma przyjaciółkę. Może dlatego, że stanowi ona właśnie typ pierwszej jego miłości młodzieńczej, a może posiada inne jakieś zalety. W każdym razie życie samo w niezliczonych wypadkach stwierdza, że tak jest i... niema o czem mówić.

Po tym, niekoniecznie może potrzebnym wstępie, proszę o pobliżliwość dla mej historyjki, którą mam właśnie zamiar opowiedzieć.

Otóż w ubiegłą niedzielę pewien już niezupełnie młody, żonaty człowiek udał się do podmiejskiego letniska. W drodze mogliśmy obserwować jego zadowolony, nieco sentymentalny wyraz twarzy. Bo jechał do swej ukochanej. Była znacznie młodsza od niego i bardzo miła. Mieszkała w pensjonacie nad jeziorem. Tylko na parę dni dla wypoczynku, gdyż właśnie opuściła posadę sekretarki w jednej instytucji, by wkrótce zająć to samo, tylko lepiej płatne, stanowisko w innym przedsiębiorstwie.

Przybył pociągiem, kursującym tylko

w niedzielę, o którym pewno nie wiedziała, wobec czego nie zastał jej w domu.

„A tak czekała biedna”, rzekła gospodyni, wkładając w swój głos cały ten żal i smutnienie, jakie widziała u czekającej naprzód swej pensjonarki. Poprosił, czy może napisać dla niej, parę słów w jej pokoju, wyszedł na piętro, wszedł do pokoiku i stanął przy oknie, skąd widać było jezioro, las i łąki. Piękny widok! Ale to jej dobrze zrobi, pomyślał — biedactwo ma tak mało z życia.

Rozglądał się po pokoju, widział te jej, tak dobrze mu znane, drobiazgi — parasolkę, torebkę, szal i gramatykę włoską, bo koniecznie chciała jechać do Włoch. Siedział tak, czekając na nią z uczuciem pewnego zawodu — żał mu było, że jej nie ma przy sobie.

Zapukano do drzwi, chłopiec przyniósł pocztę, położył na stół, uklonił się i wyszedł. Z nudów począł przeglądać tę korespondencję, odczytywać odkrytki.

Wie dobrze, że to właściwie nie wolno, ale dotąd jeszcze niema kodeksu o prawach, co wolno i co nie wolno zakochanym. Gdyby zaś istniał, pomieściłby go można prawdopodobnie w jednym paragrafie: ukochana powinna kochać ukochanego i nawzajem.

Były to odkrytki od przyjaciółek, pisane na maszynie. Takie zwykle sobie kartki o banalnej treści, gdzie pod pokrywką humoru czai się i trochę zazdrości, że jedna z nich w środku miesiąca mogła sobie na kilka dni wyjechać na wypoczynek. Parę dowcipów przeciętnych, przesyłane serdeczne pozdrowienia i to wszystko.

— Ale prócz tego był tam i list w cieniutkiej kopercie. Otworzył go? Czy czekać i później kazać go sobie pokazać?

Otwierając cudze listy? Fe, jak można! Odłożył list.

Po chwili wziął go znów w rękę, podniósł pod światło i czytał. Było tego wszys-

stkiego parę wierszy. „Musimy skończyć ze sobą. Także i dziś nie przyjdę. Wogóle nie możemy się widywać więcej”.

To było wszystko. Nietrudno było domyśleć się, co łączyło tych dwoje ludzi. Więc musiała cierpieć i to bardzo.

W tej jednej chwili serce mężczyzny, który przybył, by odwiedzić ukochaną, postarzało się o dwadzieścia lat. Nie z gniewu, lecz z bólu i żalu.

Więc czekała nie na niego, a na list od tamtego.

Wziął kapelus, zabierając się do wyjścia, chciał powiedzieć, by jej nie mówiono o jego bytności. Ale potem zastanowił się, jakie cierpienie i boleść sprawi jej ten list, który tu leży przed nim w cieniutkiej kopercie. Przypomniał sobie opowieść o pewnej matce, która do swego syna kaleki sama pisywała potajemnie listy miłosne, gdyż nie mogła znieść ciągłych jego skarg i wyrzekań, że nikt go nie kocha.

I ogarnęło go to uczucie litości człowieka dojrzałego, który wiele rozumie i wiele przebacza. Schował list do kieszeni, otarł zwilgotniałe oczy i dalej czekał. Po chwili weszła ona, uściśkała go, pytając: „Niema poczty dla mnie?”

Kartki odłożyła bez czytania. Zdawała się być czemś zaniepokojona. Po kilku obojętnych frazesach, on rzekł, siłąc się na obojętny uśmiech: „Właściwie mogłabyś na kilka dni wyjechać do Włoch”.

„Dobrze”, odrzekła, „z tobą?”

„Nie, ja nie mogę się wyrwać”.

„A może przecież Dobrze?”

„Czy wolałabyś może zostać w Berlinie?” zapytał podstępnie.

„Gdybyś ty mógł pojechać ze mną, cieszyłabym się ogromnie z tej podróży. Czemu tak patrzysz na mnie? Już tak dawno myślałam o tem. Tatusz zaoszczędził dla mnie z mej pensji 300 marek. Będę mogła zostać z jakimś ośm dni. A 50 marek tatusz mi jeszcze doożyczy”.

Spojrzał na nią uważnie i pomyślał, że wobec tego nie idzie jej o pieniądze. Dlaczego właściwie ona troszczy się o ciebie? I pomyślał dalej, że chyba musi go kochać ta dziewczyna młoda i ładna, nieco impulsywna, lecz o dobrym sercu i znacznym sposobie myślenia, a tak przywiązana do niego. Siedział tak chwilę zamysłony, analizując jej charakter. Wreszcie zapytał: „Czy jesteś szczęśliwa?”

Milczała. „Jak czasem, to zależy od tyłu okoliczności”.

„Czego ci brak u mnie? Mejs młodości?”

„Niekiedy mógłbyś być trochę weselszy. To prawda. Ale to nie to. — Chciałabym czasem, żebyś mnie lepiej rozumiał — mam duszę”. Umilkła i zarumieniła się.

I on milczał i podszedł ku oknu, czując lekka gorycz w sercu. Objęła go z tyłu.

„Nie bądź zawsze taki smutny, jedź ze mną do Włoch, na sześć dni, tak?”

„Więc dobrze”. (Pomyślał, że w jego towarzystwie prędzej zapomni o swem cierpieniu).

Później, gdy przechadzali się wzdłuż jeziora, rzekł: „Był jeszcze list do ciebie” i dał go jej. Serce waliło mu młotem. (Więc nie jestem widocznie jeszcze taki stary, pomyślał). Rzuciła tylko okiem na kopertę, nagle uradowana i rzekła: „Dziękuję!”

„Nie chcesz go przeczytać?”

„Nie”.

„Dlaczego?”

„Bo — już wiem — co tam napisane”.

„I nie smucisz się?”

„Nie, tak się cieszę, że te wszystkie trudności wreszcie się skończyły”.

„Jakie trudności?”

„Oh, to nie było tak łatwe, znaleźć taką cieniutką kopertę, żebyś mógł odczytać ten list — bo przecież inaczej z pewnością nie pojechałabyś ze mną do Włoch”

Przeł. Mar. T.

Osobiste.

Łodzianin, p. Jerzy Szczeciński, ukończył wydział budowy maszyn na politechnice warszawskiej, uzyskując tytuł inżyniera.

Wiece bezrobotnych żydów

W dniu dzisiejszym o godzinie 3-iej po południu, w lokalu przy ulicy Zawiszy 22, odbędzie się wielki wiec bezrobotnych żydów w sprawie zapomóg dla bezrobotnych, otrzymanych od gminy żydowskiej.

Również będzie poruszona sprawa dalszego przyścia z pomocą bezrobotnym żydom przez gminy żydowskie. Na wiecu przemawiać będą radny Milman, pp. Zalmanowicz i Brand. (p)

O pomoc dla chałupników

Jak wiadomo od dłuższego czasu dało się zauważyć bezrobocie u t. zw. chałupników, którzy posiadali dwa - trzy warszaty ręczne, zatrudniając po kilku robotników. Obecnie robotnicy ci zostali zredukowani, przyczem nie otrzymują oni żadnych zapomóg.

Kategoria powyższych robotników przeważnie grupuje się w małych miasteczkach, jak: Aleksandrowie, Konstancynie, Rzgowie, Zduńskiej Woli i innych miasteczkach województwa łódzkiego.

W sprawie tej w ub. tygodniu byli w Łodzi w tutejszych związkach przedstawiciele bezrobotnych wspomnianych kategorii robotników, przyczem związki zawodowe przyrzekły im interweniować u władz miarodajnych w celu przyścia im z jakąkolwiek pomocą. (p)

Węgiel dla bezrobotnych nadaje się całkowicie do użytku.

Województwo łódzkie komunikuje:

W czwartek, dnia 24 b. m., została powołana do życia komisja ekspertów, złożona z członków stowarzyszenia techników, która udała się na plac węglowy magistratu przy dworcu Łódź-Fabryczna, celem zbadania węgla kamiennego, nadesłanego dla bezrobotnych miasta Łodzi pod adresem tutejszego magistratu.

Komisja orzekła:

1) że złożony na wymienionym placu węgiel co do sortymentu odpowiada „orzeczeniu Nr. 1”, przyczem komisja zaznacza, że jest w nim około 15 procent „kostki Nr. 2”;

2) ilość miału, powstała przy załadunku i wyładunku węgla, nie przekracza normalnego procentu.

Wobec powyższego komisja stwierdza jednogłośnie, że nadesłany dla bezrobotnych miasta Łodzi węgiel nadaje się w zupełności do użytku domowego i może być stosowany do pieców różnych konstrukcji, nawet najprostszyc.

Podpisali: inż. Karol Bajer, naczelnik wydziału przemysłowego województwa łódzkiego, inż. Wojciechowski, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej województwa.

Wolne miejsca dla bezrobotnych

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi, Aleja Kościuszki Nr. 9, poszukuje kandydatów z dobrymi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU

dla osób zamieszkałych w Łodzi, w oddziale dla służby domowej; 5 służących.

WOJENNYCH

dla 6 ciężko poszkodowanych do różnych robót.

NA WYJAZD W KRAJU.

W dziale dla robotników i rzemieślników: 20-tu wykwalifikowanych balcarzy z własnymi narzędziami pracy, 150 robotników do wyrebu lasu z własnymi narzędziami pracy (piły i siekiery).

W dziale dla pracowników umysłowych: 3-ch wykwalifikowanych agronomów lub pracowników do pracy w urzędzie ziemskim w Kielcach, jednego lekarza weterynaryjnego, jako kierownika działu weterynaryjnego i jednego agronoma-instruktora rolnego.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych ciężko poszkodowanych: 11-tu do różnych robót.

Żłodzieje kradną jedwabie

Ze składu firmy Gordon, Jukiel i S-ka.

(ib) W nocy, z soboty na niedzielę, do składu fabrycznego Gardni Jukiel i S-ka, Piotrkowska Nr. 90, dostali się nieznanymi żłodziejami, którzy za pomocą odcierania zamków, zdołali przeniknąć do wnętrza i skradli towary jedwabne, wartości 5.000 złotych.

Pokłosie obecnego kryzysu.

Rok 1925 był rekordowy pod względem upadłości.

Okres inflacyjny pozwalał na utrzymanie się na powierzchni wszelkim przedsiębiorstwom, choćby opartym na najbardziej kruchych podstawach. Dlatego też w latach 1922 i 1923 upadłości należały do rzadkości. Mianowicie, w roku 1922 ogłoszono upadłości 15 firm, w roku 1923 tylko 6 firm.

Rok 1924 po przeprowadzeniu reformy finansowej ujawnił zbledność i niezdolność do egzystencji wielu tworów inflacyjnych, lecz także postawił dzięki coraz bardziej potęgającemu się kryzysowi gospodarczemu w ciężkiej sytuacji wiele starszych i mających podstawowe warunki dla istnienia przedsiębiorstw. Wiele jednak firm zgóry skazanych na zagładę, nie chciało likwidować się w momencie, kiedy jeszcze mniej więcej korzystna likwidacja była możliwa i wszelkimi siłami starało się podtrzymać swą wegetację, coraz bardziej pogarszając swój stan majątkowy:

ciężka sytuacja innych firm nie zbliżała ich jeszcze jednak do stanu niewypłacalności. Dlatego też 1924 rok dał jeszcze stosunkowo nieznaczna, choć bez porównania większa, niż w latach poprzedzających liczbę upadłości — mianowicie 108, przyczem z każdym miesiącem liczba upadłości wzrastała.

Dopiero jednak rok 1925 w miarę potęgującego się kryzysu przynosi poważniejszą falę upadłości. W pierwszym półroczu ogłoszono upadłości 209.

Olbrzymią większość wśród upadłych firm stanowią firmy handlowe, gdyż 147 na ogólną liczbę 209 (w r. 1924 — 83 na 108) przypada na firmy handlowe; firm przemysłowych było tylko 60, kredytowych tylko 2.

Dzielać firmy upadłe podług ich siedziby, widzimy, że gros ogłoszonych upadłości przypada na województwa zachodnie

99 (w r. 1924 — 51), z kolei na województwa centralne — 72 (w r. 1924 — 33), na województwo śląskie — 22 (w r. 1924 — 17), na woj. południowe 14 (w r. 1924 — 7), wreszcie na wojew. wschodnie — 2 (w r. 1924 — 0).

Według charakteru prawnego najważniejszą pozycję stanowią firmy pojedyncze — 137 (na ogólną liczbę 89521 firm, istniejących dn. 1 stycznia r. b.), następnie spółki firmowe i komandytowe — 23 (na ogólną liczbę 12,970), spółki akcyjne — 21 (na ogólną liczbę 1,853), spółki z ograniczoną odpowiedzialnością — 19 (na ogólną liczbę 7,184), 9 spółdzielni (na ogólną liczbę 15,379). Wśród spółek akcyjnych było 12 przewozowych, 8 handlowych i 1 kredytowa, wśród spółek z ogr. odpowiedzialnością 10 przemysłowych i 9 handlowych, spółdzielnie, których ogłoszono upadłość, były wyłącznie handlowe.

Jakie komorne będziemy płacić w 1926 r. Mniej więcej połowę czynszu przedwojennego.

Pokój, albo pokój z kuchnią 43 proc. czynszu przedwojennego; w byłym zabrze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego 1 zł. 14 gr.

Mieszkania, składające się z 2 lub 3 pokoi z kuchnią, handle IV kategorii, pracownie VIII kategorii 48 proc. czynszu przedwojennego; w byłym zabrze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego zł. 1,27,68.

Dodatki za świadczenia (czyszczenie kominów, oświetlenie, stróż) należy płacić wedle efektywnych kosztów lub wedle umowy.

W domach, gdzie są nowoczesne urządzenia sanitarne (klozety) za mieszkania 7 proc., w innych domach (bez urządzeń sanitarnych) 8 proc.

Mieszkania, składające się z 4 — 6 pokoi, warszaty przemysłowe VII kategorii 53 proc. czynszu przedwojennego; w byłym zabrze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego 1,40,88 zł.

Dla sklepów, których czynsz przedwojenny nie przekroczył 600 rubli, 58 proc. czynszu przedwojennego; w byłym zabrze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego 1,54,28.

Dla sklepów oraz hoteli z czynszem zasadniczym powyżej 600 rb. rocznie 60 pr. czynszu przedwojennego; w byłym zabrze rosyjskim za 1 rubel czynszu przedwojennego 1 zł. 67 i pół gr.

Należy zauważyć, że sklepy i mieszkania od 4 pokoi nie placą już obecnie żadnych dopłat za świadczenia.

W cichą, gwieździstą noc wigilijną Zaledwie kilka razy wzywano pogotowie ratunkowe.

(ib) Jest jakaś dziwna, przedziwna tajemnica w tych świętach Bożego Narodzenia.

Nawet najgorszy człowiek staje się lepszy tego wieczoru wigilijnego. Największy nędzarz świata spokojniej, niż zwykle, zasypia na swym barłogu...

Świat cały przejmując się tą chwilą — wszystko zamiera nazewnątrz, poddając się urokom przedziwnej ciszy.

W tym to właśnie czasie Bóg sprawiedliwy błogosławi ziemi, a skrzące się gwiazdy ślą swoje promienie, by boskie błogosławieństwo dotarło tam, gdzie występki, nędza i zbrodnia.

To sprawiło iż święta Bożego Narodzenia przeszły spokojnie i dla lekarza dyżurnego miejskiego pogotowia ratunkowego.

Rzadko wśród nocnej ciszy rozlegał się krzyk przechodnia, któremu albo zbrodnicza ręka cios zadała, albo sam, zniechęcony przeciwnościami losu, na swe życie się targnął.

Kareika pogotowia mało nieszczęśliwych wypadków zanotowała w ciągu 3-ch dni świątecznych.

Jan Władysław Rysiak, niewiadomo gdzie zamieszkały, z zawodu agent handlowy, odebrał sobie życie, wieszając się na szelkach w szalecie na dworcu fabrycznym.

Wstrzymać wywóz zboża zagranicę.

Komitet wykonawczy zjazdu stowarzyszeń piekarzy przedłożył rządowi memoriał o sytuacji w piekarstwie. W memoriale tym między innymi mówi:

Rozumując, że cena zboża musiała dojść do takiej wysokości, aby pokrywała koszty produkcji, a zatem pozwalała rolnikom na zrównoważenie swego budżetu, utrzymanie cen już osiągniętych uważamy za zupełnie wystarczające dla rolnictwa.

Bezplanowa gospodarka zbożowa w roku 1924—25 doprowadziła kraj do obecnego stanu, gdyż na jesieni ubiegłego roku wywoziło się zagranicę zboże po 9 złotych za 100 kilogramów, na wiosnę zaś sprowadzało się je z powrotem, placąc kilkakrotnie drożej.

Doświadczenie wykazało, iż nie rozporządzeniami policyjnymi i urzędem do walki z lichwą, nie setkami protokołów i represjami, lecz racjonalną gospodarką zbożową, opracowaną przy współudziale rolnictwa, młynarstwa i piekarstwa, moż-

na zapobiec drożyznie chleba.

Dla stabilizacji cen zjazd piekarzy uznał za niezbędne następujące postulaty:

Wywóz tylko maki, a nie zboża, gdyż ten ostatni zniszczyłby przemysł młynarski i pozbawiłby kraj paszy w postaci otręb.

Konieczne jest natychmiastowe wstrzymanie wywozu pszenicy, gdyż rynek nasz odczuwa ustawiczny jej brak. Niezbędne jest zniesienie podatku obrotowego od przerobu zboża, maki i pieczywa. Zniesienie tego podatku znacznie wpłynie na potaniecie chleba.

W celu wykonania tego planu potrzebne jest stworzenie stałej rady zbożowej, do której weszliby rolnicy, kupcy zbożowi, młynarze i piekarze.

Plan powyższy opracowany przez zjazd piekarzy w porozumieniu ze związkami młynarskimi, zasługuje na baczną uwagę zainteresowanych ministerstw.

Walka policji z bandytami rozegrała się w pobliżu komendy policji.

(ib) W sobotę o godzinie 3-iej nad ranem, posterunkowy XI-go komisariatu, obchodzący swój rewir, zauważył na ulicy Kilińskiego przed posesją Nr. 146 w pobliżu komendy policji 4-ch nieznanymi mężczyzn, którzy usiłowali włamać się do sklepu Franciszka Królikowskiego.

Posterunkowy szybko zbliżył się do włamywaczy, którzy na jego widok rzucili się do ucieczki, ostrzeliwując się.

Na odgłos strzałów nadbiegli dwaj policjanci z rezerwy konnej, a wówczas pomiędzy policją a bandytami wywiązała się strzelanina, poczem policjanci rzucili się za opryszkami w pogoń, której rezultatem było schwytanie jednego z nich, niejakiego Józefa Drozdowa, rodem z Brześcia Litewskiego.

Podczas rewizji osobistej znaleziono u niego 9-ciostrzałowy rewolwer, systemu browning, naładowany 6-oma nabojami, oraz woreczek, zawierający 25 naboji.

Gdy Drozdowa odprowadzano do urzędu śledczego, ten przy wejściu potknął się i upadł, przyczem począł wołać, że wybił sobie oko.

Urząd śledczy wezwał pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził jedynie potłuczenie głowy.

Drozdow został osadzony w areszcie urzędu śledczego. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi ekspozytura urzędu śledczego w Łodzi.

Los oszczędności polskich w rosyjskich kasach

Rząd sowiecki proponuje za 242 miliony rubli tylko... 1190 dolarów.

Prezes głównego urzędu likwidacyjnego, zagadnięty przez przedstawiciela jednego z pism stołecznych w sprawie sum, złożonych przez obywateli polskich w b. rosyjskich kasach oszczędnościowych, oświadczył co następuje:

— Rząd Z. S. R. R. czyni duże trudności w wykonaniu zobowiązań, przyjętych przez traktat ryski. Nie dało się dotąd doprowadzić do porozumienia w sprawie zwrotu wywiezionych z Polski wkładów w kasach oszczędnościowych, legatów, kaucji, kapitałów bankowych i t. d. Pretensje nasze zostały złożone w komisii mieszanej rozrachunkowej i zaakceptowane przez delegację sowiecką. Rząd sowiecki zaproponował, opierając się na nominalnym traktowaniu relacji rubla sowieckiego do marki polskiej w okresie traktatu ryskiego, wypłatę kwoty równającej się 1190 dolarom, co ma stanowić równowartość 242 milj. 353 tys. 260 rb. W końcu delegacja sowiecka przerwała wszelkie rokowania, zawiadamiając, że nie widzi dalszego celu kontynuowania prac mieszanej komisji rozrachunkowej.

Jak widać więc z oświadczenia prezesa Szczawińskiego, sprawa zwrotu sum, złożonych przez obywateli b. zaboru rosyjskiego w kasach oszczędnościowych rosyjskich przedstawia się w momencie obecnym beznadziejnie.

Kronika sportowa.

ZAWODY WARSZAWA — KRAKÓW
I WARSZAWA — POZNAŃ.

WARSZAWA, 27 grudnia. Wydział geir i dyscypliny W. O. Z. P. N. ustalił terminy zawodów międzymiastowych w roku 1926, a mianowicie: Warszawa — Kraków w Warszawie na dzień 19 września, zaś Warszawa — Poznań również w Warszawie na dzień 10 października 1926 roku.

SPORTOWA PORADNIA LEKARSKA
W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 27 grudnia. Dowiadujemy się, że przy towarzystwie eugenicznym otwarta została „poradnia sportowa” dla stałego udzielania porad sportowych. Porady udzielane są przez lekarzy pp. Osólskiego i Lewczykowskiego.

ZMIANY W PROGRAMIE AUSTRIACKIEGO
ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO.

WIEN, 27 grudnia. Wiedeński związek lekkoatletyczny (austriacki) na ostatnim swoim posiedzeniu postanowił wprowadzić do programu zawodów o mistrzostwo Austrii bieg sztafetowy 4 x 100, 150 i 200 mtr., oraz 60 mtr. przez płotki, rzut oszczepem dla pań. Natomiast skreślił z programu bieg 4 x 200 m.

ILE ROZEGRANO MECZY MIĘDZY-
PAŃSTWOWYCH W 1925 R.

F. I. F. A. ZAPOMINA O POLSCE.

PARYŻ, 27 grudnia. Według obliczeń sekretarza F. I. F. A. rozegrano w roku 1925 — 61 spotkań międzynarodowych w Europie. Najwięcej spotkań miała Austria i Węgry po 10 meczów, Szwecja — 8, Szwajcaria — 7. Po 6 meczów rozegrały: Belgia, Finlandia, Holandia, Włochy i Hiszpania. Najwięcej zwycięskich spotkań rozegrały: Szkocja i Czechosłowacja. Gdyż w czterech spotkaniach wszystkie były zwycięskie. Dlaczego niema ani słowa o Polsce?

NAJAZD PIŁKARZY POŁUDNIOWEJ
AMERYKI NA EUROPE.

WIEN, 27 grudnia. Wiedeńskie kluby otrzymały kilkanaście ofert od drużyn piłkarskich południowej Ameryki, jak to: Urugwaju, Paragwaju i Peru. Cena tych skromnych „amatorów” po 2,000 dolarów za mecz. W roku bieżącym żądano po 8,000 dolarów.

CZTERY NOWE REKORDY AMATORSKIE
W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

WIEN, 27 grudnia. Wiedeński związek ciężkoatletyczny zorganizował próby pobicia rekordów w podnoszeniu ciężarów, które przyniosły cztery nowe światowe rekordy, a mianowicie: waga piórkowa — W. Rosinek 111,50 kg. oburącz rzutem (dawny rekord 110 kg.), waga lekka — K. Pipek jednorącz rzutem 96,5 kg. (dawny rekord 95 kg.), waga półciężka — L. Heller rzutem jednorącz 102,60 kg. (dawny rekord 101,85 kg.) i waga ciężka — R. Schülberg oburącz ciężkiem 120,60 kg. (dawny rekord 120).

LEKKOATLETYKA NA BIAŁORUSI
SOWIECKIEJ.

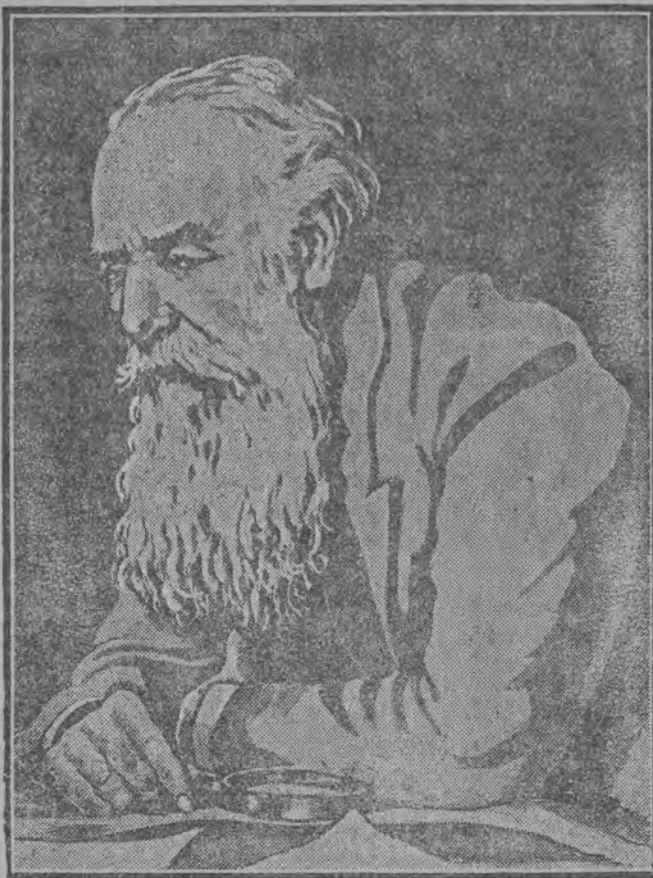
SMOLENSK, 27 grudnia. Miejscowe koło sportowe w Smoleńsku posiada w swoim nieprzeciętnym lekkoatletów. W odbytej tutaj próbie pobicia rekordów atleta Czerkow osiągnął następujące wyniki: 100 mtr. — 11 sek. W przedbiegu ten sam zawodnik osiągnął czas 10,8. W biegu na 200 mtr. — 23,5, na przestrzeni 400 mtr. — 53,5 sek. Wśród kobiet sportsmankę wybijają się Nikonorowa, osiągająca w biegu na 60 mtr. — 8 sek. i na 100 mtr. — 13,1 sek.

ZWYCIĘSTWO SPARTY W PORTUGALII.

LIZBONA, 27 grudnia. Drugie spotkanie Sparty praskiej w Portugalii ze Sporting klubem lisbońskim zakończyło się ponownym zwycięstwem prażan w stosunku 3 : 0 (1 : 0).

WIELKIE WYŚCIGI AUTOMOBILOWE
O MISTRZOSTWO EUROPY.

PARYŻ, 27 grudnia. Wielkie wyścigi automobilowe o „Nagrode Europy” odbędą się w dniu 18 — 25 lipca 1926 r. w St. Sebastiano. Program tych wyścigów przewiduje biegi na 700 klm. dla samochodów o wadze nie mniejszej niż 650 kg. Bieg na 1.000 klm. dla wozów turystycznych dla wszystkich kategorii. Bieg na 800 klm. dla wozów wyścigowych o pojemności cylindrów półtora litra. Nagrody stanowią w gotówce przeszło 1 milion franków plus żetony złote i srebrne. Wyścigi te odbędą się w obecności hiszpańskiej pary królewskiej.



Pomnik Dostojewskiego, dzieło Merkulowa, wzniesiony został świeżo przez rząd sowiecki i wyobraża wielkiego pisarza jako więźnia

Kobieta, która zabiła.

Wczoraj wyniki w Targówku w domu Nr. 1 przy ulicy Barańskiej, dziwnie tragiczny wypadek. Zamieszkała w tym domu 30-letnia Cecylja Swistunowa, rozwódka — od trzech lat żyła w nieślubnym związku z 26-letnim Stanisławem Raszewskim, sierżantem zawodowym 36 pułku piechoty.

Pożycie ich było najzupełniej zgodne i nie dawało nigdy powodu do nieporozumień. Nagle wczoraj Swistunowa podjęła rozpaczliwy alarm, wzywając pomocy i ratunku.

W mieszkaniu jej zastano bezprzytomnego z raną głowy Raszewskiego. Przewieziono go corychlej do szpitala, a Swistunową aresztowano.

Swistunowa rozpaczając, oświadczyła, że strzał był dany przez nią, ale był to nieszczęśliwy wypadek.

Raszewski zostawił jej rewolwer systemu „Nagan” z tem, aby w razie jakiej na nią napaści mogła się obronić. Oswoił ją z tą bronią i zalecał próby strzelania, oczywiście bez naboju.

Swistunowa wiedziała, że rewolwer jest nie nabity i dlatego, gdy wczoraj Raszewski rzekł do niej: „weź rewolwer i strzelaj do mnie” — Swistunowa z całym spokojem wykonała to.

Padł strzał, godząc w głowę siedzącego na krześle Raszewskiego. Skąd wziął się nabój w rewolwerze — niewiadomo.

Raszewski, po przewiezieniu do szpitala, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Zznań jego władze nie posiadają. Dziś Swistunowa, po przesłuchaniu jej przez sądziego śledczego, została pozostawiona na wolności.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc.

podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 1-go stycznia 1926 roku, wprowadzone będą nowe

Bilety z prawem przesiadania

po cenie 25 groszy, co do których obowiązują następujące przepisy:
1) Posiadacz biletu może przesiąść się raz jeden w ciągu jednej godziny po czasie, oznaczonym na bilecie.
2) Przesiadanie się do pociągów, idących w kierunku powrotnym jest niedozwolone.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY

Łódź, Piotrkowska Nr. 62. — Telefon 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag „ L. Familier	Od 10—11 i od 6—7 „ 12—1 „ 4—5
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson „ M. Wolfson „ A. Tenenbaum	Od 10—11 i od 7—8 „ 12—2 „ 4—6
Choroby chirurgiczne	Dr. J. Szreiber	Od 4—5
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman „ M. Feldman „ H. Rundo	Od 11—1 „ 1—2 i od 3—4 „ 5,30—7
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1—2,30
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe	Dr. P. Braun „ I. Solowieczyk	Od 12—3 „ 5—8
Choroby oczu	Dr. I. Stupay „ S. Holenderska	Od 1—2 „ 6—8 Niedziele od 12—2
Choroby uszu, gardła i nosa	Dr. M. Klęczko „ Bol Kon	Od 11—1 i od 7—8 „ 3—5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes „ M. Reznikowa „ B. Czudnowska „ N. Kaenenogen	Od 9—11 i od 8—9 „ 11—2 „ 2—5 „ 5—8

Lecznica czynna od 9 r. do 9 w. 9010—4
Wykonywa się operacje, naświetlania lampą kwarcową, elektryzacje i analizy.
Zęby sztuczne, korony, mostki złote, platynowe i p.
Wizyty w domu. Dyżury nocne. Pomoc akuszerji.

LECZNICA

dla przychodzących chorych
oraz Gabinet Dentystyczny

przy ul. Konstantynowskiej róg Zachodniej, (wejście od Zachodniej 27)
Tel. 16 44 „ 16 44

Otwarta od g. 9 rano do 6 po poł.
Przyjmują następujący lekarze:
Dr. Dr. Bronikowski, J. Dobrowolski, A. Dobrowolska, Erdman, Golc, Jarewicz, Jastrzębski, Koliński, Kalisz, Kni bowiecki, Kołodzki, Milsjon, Pogorzelski, Schwanke, Smoleński, Trawinski i lekarz-dentysta Goebel.
Elektroterapia, leczenie lampą kwarcową, badanie i leczenie promieniami Roentgena. Wszelkie analizy lekarskie (mocz, płwociny, krwi i t. d.)
Wizyty na miesiąc. 9401 1

— Tanie, bo w mieszkaniu prywatnym!

FUTRA wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie
I. OPATOWSKI, Nowomiejska nr. 27.
Telefon 46-08.

Warunki dogodnie. — Warunki dogodne. 9251—2

Dr. med.
F. Skusiewicz

ul. Andrzeja 11
Choroby skórne i weneryczne.
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół, Panie od 5 do 7 wiecz.
9:28—1
Telefon 28-07.

General Holey opuścił Polskę

WARSZAWA, 27 grudnia. (PAT). — Atache czechosłowacki gen. Holey najstarszy wśród akredytowanych przy rządzie Rzplitej Polskiej przedstawicieli armii zagranicznych, w dniu dzisiejszym opuścił swój dotychczasowy posterunek, przekazując go przybyłemu już następcy ppłk. Viest. Gen. Holey w przeciągu 4 lat swego pobytu w Polsce przyczynił się do zbliżenia obu bratnich armii i zjednał sobie ogólne uznanie i przyjaźń. Minister spraw wojskowych, gen. Żeligowski udekorował gen. Holey orderem „Polonia Restituta”, oraz na przyjęciu pożegnalnym w poselstwie czechosłowackim wymienił z odleżającym serdeczne słowa żołnierskiego pożegnania.

Gwałtowne mrozy w Jugosławii

BIAŁOGROD, 27 grudnia. (PAT). Gwałtowne mrozy nawiedziły całe królestwo S. H. S. Temperatura wynosiła w dniu wczorajszym w Serajewie — 27 stopni, w Kragujewacu — 24, w Niszu — 15, w Białogrodzie — 15. Na wielu liniach kolejowych potworzyły się zwały śnieżne nawet na głównej linii Białogrod — Zagrzeb masy śniegu uniemożliwiły przez dwie godziny komunikację. Wiele pociągów utknęło w drodze, inne przybyły ze znacznym opóźnieniem do swych miejsc przeznaczenia.

Pierwsze posiedzenie rady
rolniczej

WARSZAWA, 27 grudnia. (PAT). Dnia 17 grudnia odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie państwowej rady rolniczej. Zebranie zajął minister rolnictwa i dóbr państwowych dr. Kiernik. Celem ustalenia składu, oraz tematu obrad komisji państwowej rady rolniczej, została wybrana komisja ogólna, w skład której weszli: Sudakowski, Gościński, Jura, Kowalczyk i Wilkoński.

Po wysłuchaniu kilku referatów i ustaleniu składu komisji minister Kiernik posiedzenie plenarne zamknął, wyznaczając następne na 18 b. m., godz. 4-tą po poł. W międzyczasie obradować będą komisje.

28.XII.25. 28.XII.25.

KUPON ULGOWY

dla czytelników „Głosu Polsk.”

Salon sztuki fotograficznej

J. TYRASPOLSKI

ul. Piotrkowska 76, tel. 12-33,

udziela okazicielowi niniejszego

kuponu

25% RABATU 25%

przy zdjęciach pojedynczych i w grupach

Kupon ważny jest jedynie w dniu

swej daty.

DO WYNAJĘCIA POKÓJ

niekropujący dla samotnego mężczyzny na Gdańskiej (między Zieloną a 6-go sierpnia) z utrzymaniem. Warunki skromne. Informacje w administracji „Głosu Polskiego”.

KAROL GERTNER

zgubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

9443—3-z

HURTOWA

sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Nauka haftu. Perla i Pomorski. Piotrkowska 69. w podwórzu. 920-7 k

MEBLE

na raty pojedyncze i komplety; gwarancja kilkolatnia. — Odświeżanie, zamiana. Stolarnie. Lubelska 6, przy Napiórkowskiego. 9336-4 k

LUCZAK ZYGMUNT

zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Łodzi.

9449—3-z

RACHLA ROZENAZFT

zgubiła paszport polski, wydany w Łodzi

9434—3-z

SZOFER

z prawem jazdy na 6-cio cyl. maszynach, z inteligentnej rodziny, ze średnim wykształceniem, władający językiem angielskim, poszukuje posiadcy. Władomość: Wólczańska 41, m. 15. 9461—3

LUSTRO

duże dekoracyjne, linoleum w dobrym stanie kupię. Oferty „L. I.”

9421—3-k

ROLWAGA,

wolantówka, samochód, liberja na koźchu, ka-
rarka do sprzedania, Kilińskiego 32. 9440—2-k

DO SPRZEDANIA

psy, szpice białe, czystej rasy. Pomorska 107, pi-
wiarnia. 9446—2-k